Nr. 3 Poznań, dnia 21 stycznia 1931 Rocznik 12

PRZEGLĄD GRAFICZNY WYDAWNICZY I PAPIERNICZY

Tygodnik dla spraw przemysłu graficznego, wydawniczego, papierniczego i przemysłów pokrewnych

PRZEGLĄD GRAFICZNY

Organ Związku Organizacyj Przemysłu Graficznego i Wydawniczego w Polsce z siedzibą w Warszawie

Adres redakcji i administracji: Poznań, ul. Masztalarska 8 -- Telefon 25-55 — P. K. O. Poznań 202 868

Treść numeru

Rotograwura *)

Około roku 1912 rotograwurę witano ogólnie jako technikę przyszłości, mającą wyrugować wszystkie inne metody druku ilustrowanego. Z wielkim entuzjazmem więc przyjęto tą nowość na kontynencie i w Ameryce, cokolwiek inaczej jednak zapatrywano się na nią w Anglji. Niektórzy angielscy wydawcy dzienników zainteresowali się wprawdzie tym procesem i szczegółowo badali możliwość zastosowania go, lecz w przeważnych wypadkach nie mieli do niego przekonania. Kilku wydawców więcej przedsiębiorczych zamówiło jednak maszyny, których w wielu wypadkach nigdy nie używali, a jeśli je używali to tylko do robienia doświadczeń.

Zanotowania godny wyjątek zrobiło tylko czasopismo „The Times Weekly Edition", które przez długi czas drukowano tą techniką i może się poszczycić najpiękniejszemi wynikami, jakie w gazetach ilustrowanych wogóle osiągnięto. Proces ten okazał się jednak za kosztowny i został wobec tego zastąpiony procesem półtonowym. Pismo „Southend Standard", które w roku 1914 rozpoczęło druk jednej, a potem dwóch stron na maszynie rotograwurowej, idącej w tandemie z maszyną stereo-rotacyjną, było jedynem angielskiem pismem pozostałem wiernem temu procesowi do dziś. Próba drukowania całego pisma rotograwurą w Australji odniosła fiasko już po pierwszych numerach, w południowej Afryce natomiast pismo „Cape Times" z jego tygodniowym dodatkiem drukuje się z pełnem powodzeniem do dziś i wydaje nawskroś piękną pracę. W Londynie samym rotograwura cieszyła się większem powodzeniem w pismach perjodycznych i tam ma też największe widoki rozwoju. Szczególnie pismo „Illustrated London News", które należało do jednych z pierwszych, które przyjęło rotograwurę, wykonuje dziś bardzo śliczną pracę, a ostatnio zastosowało nawet trzykolorową rotograwurę z doskonałym wynikiem. Pisma drukowane rotograwurą znajdujemy dziś już prawie w każdej z głównych stolic na całym świecie. W Japonji naprzykład proces ten jest bardzo szeroko używany, a nawet Chiny nie pozostały pod tym względem wstecz. W południowej Ameryce, a szczególnie w Buenos Aires, jest już kilka pism drukowanych tym sposobem, przytem jedno w kolorach. Również w Europie, a szczególnie w Niemczech, mamy wiele pism drukowanych całkowicie rotograwurą.

Dodatki gazetowe

Chcąc jednak widzieć najbardziej rozpowszechnioną i najszerzej zastosowaną rotograwurę, trzeba zajrzeć do Ameryki, gdzie obecnie mają poważanie tylko te pisma, które dają dodatki tygodniowe, wykonane sposobem rotograwurowym. Duże wydawnictwa, wychodzące w największych miastach Stanów Zjednoczonych, są w możności posiadać do tego własne zakłady, lecz mniejsze pisma zadawalają się abonowaniem dodatków z syndykatów, mających siedzibę w Nowym Jorku lub Chicago, które wydają w każdym tygodniu około 77 lokalnych dodatków. Olbrzymi nakład ich można ocenić według czterech głównych pism, mających zapotrzebowanie na 3.405.000 egzemplarzy tygodniowo. Pismo „New York Times", które niewątpliwie posiada najlepsze urządzenie do produkcji rotograwury gazetowej na świecie, zajmuje pod względem jakości dodatków ilustrowanych czołowe miejsce już od długich lat. Do drukowania ich zatrudnia wielką ilość maszyn pracujących dzień i noc. Pisma „New York World" i „Chicago Tribune" wydają kolorowe dodatki także od kilku lat i wykazują stałe ulepszenia ich jakości.

Pomimo tego przyszłość drukowania gazet rotograwurą stoi wciąż jeszcze pod znakiem zapytania. Trudność rozwiązania tego problemu polega na tem, że szybkość drukowania tym procesem jest mniejsza również maszyną rotacyjną oraz, że niema szybkich środków do powielania walców celem zapewnienia większej wydajności. Gdyby u nas drukowano dodatki rotograwurowe, jak to się robi w Ameryce, to nie mamy znowu środków mechanicznych, by dodatki wkładać do gazet, a kolporterzy gazet nie chcieliby przyjąć dodatków osobno i gazet osobno.

Jedynym sposobem manipulowania dodatkami byłoby drukowanie ich osobno z szybko-

*) Z cyklu artykułów „O angielskiem drukarstwie", które ukazywały się w roku zeszłym w „Przeglądzie Graficznym".

ścią zastosowaną do rotograwury, nawinąwszy już wydrukowane na walce maszyny rotacyjnej, przez co równocześnie z drukującą się gazetą łączyłyby się w falcowni. Innym sposobem jeszcze byłoby połączenie maszyny rotograwurowej w tandemie z maszyną rotacyjną, lecz tu znowu nieuniknionem byłoby zwolnienie normalnej szybkości maszyny rotacyjnej do tempa maszyny rotograwurowej. Ostatniem ulepszeniem jest zastosowanie na walcach do drukowania płyt aluminjowych platynowanych miedzią. Wobec tej inowacji panowie Hoe obniżyli wagę walców żelaznych długości 72 cale przy swych maszynach rotograwurowych z 18 cent. na 8 cent. aluminjowych. Panowie Hoe osiągnęli przytem szybkość 9.000 obrotów cylindrowych, a drukując podwójnie produkują 18.000 egzemplarzy na godzinę.

Organizacja francuskiego przemysłu drukarskiego

Przed niedawnym czasem ukazały się sprawozdania francuskie o działalności organizacyj drukarskich, które niezawodnie zainteresują również sfery graficzne w Polsce:

Stowarzyszenie „Union syndicale des Maîtres Imprimeurs de France" dąży do zjednoczenia wszystkich osób, które w jakikolwiek sposób zainteresowane są przemysłem drukarskim. Stowarzyszenie to wydaje wspólnie z „Fédétion des Syndicats des Maîtres Imprimeurs de France" znany i ceniony miesięcznik „Bulletin officiel"; zbiera się na obrady raz w miesiącu, a często zwołuje też walne zgromadzenia swych członków. Stowarzyszenie to w roku ubiegłym domagało się od rządu zmniejszenia ciężarów fiskalnych dla przemysłu graficznego, dalej broniło proceder prywatny przed tendencjami dążącemi do upaństwowienia. Dalej organizacja rzeczona wysilała się w kierunku technicznego i komercjalnego ujednolicenia w przemyśle drukarskim, normalizacji formatów, wagi, farb i papierów.

Stowarzyszenie „Fédération des Syndicats des Maîtres Imprimeurs de France" obejmuje niemal wszystkie organizacje pracodawców francuskiego przemysłu graficznego i nadaje lokalnym organizacjom wytyczne wskazówki w sprawach fachowych. Przedewszystkiem stowarzyszenie to usiłowało przeprowadzić nowoczesne metody wyboru zawodu, podnieść stopień wyszkolenia fachowego, doskonalej zorganizować kwestję terminatorską i przeprowadzić umowy, któreby jak najmniej przyczyniały się do dyferencyj pomiędzy pracobiorcą a pracodawcą. Właściciele drukarń, którzy z powodu strajku ponieśli stratę, uzyskali od związku zapomogę; plan „korporacyjnej obrony" bywa opracowywany; ma on wzajemne wspieranie się w razie zatargów z pracownikami drukarskimi jeszcze skuteczniej ukształtować.

Stowarzyszenie „Syndicat patronal des Imprimeurs typographes" razem z zwyż wymienionemi organizacjami również zajmowało się kwestją terminatorską i udoskonaleniem technicznego wyszkolenia.

Stowarzyszenie „Union parisienne des Syndicats de l'Imprimerie et des Industries connexes", które przedewszystkiem jest łącznikiem pomiędzy syndykatami pracowników drukarskich a spokrewnionemi przemysłami, reguluje sprawę kursów fachowych i stara się o uzgodnienie usiłowań poszczególnych organizacyj.

Stowarzyszenie „Chambre sydicale des nale des Imprimeurs lithographes" wydało dzieło, z którego się wielkich korzyści spodziewa, mianowicie „Lois, Réglements et Usages concernant la Lithographie" (Zasady, reguły i zwyczaje w litografji).

Stowarzyszenie „Chambre sydicale des çatise" organizowało konkursy na plakaty i brało udział w międzynarodowych wystawach na tem polu. Dalej rzeczone stowarzyszenie współpracowało z ministerstwem handlu w przedmiocie normalizacji formatów plakatowych. Ażeby przeciwdziałać obniżaniu cen plakatów kinematograficznych utworzono osobny wydział drukarzy tych plakatów i ustalono jednolitą taryfę ich. Stowarzyszenie to posiada własne, bardzo rozpowszechnione wydawnictwo ilustrowane „L'Affiche", które podaje monografje artystów.

Stowarzyszenie „Chambre syndicale des Maîtres en taille-douce" (miedzioryt) zajmuje się jedynie sprawami miedziorytniczemi.

Stowarzyszenie „Chambre syndicale du Matériel de l'Imprimerie et des Proffessions annexes" zwalczało myśl zaprzestania walki celnej.

Stowarzyszenie „Chambre syndicale des Négociants en machines et matériel pour les arts graphiques" normalnie pracowało, zajmowało się jednakże szczególnie kwestją zagranicznej konkurencji.

Stowarzyszenie „Chambre syndicale des Maîtres Fundeurs typographes" (odlewacze czcionek) jako główne swe zadanie wytknęło zorganizowanie międzynarodowego związku odlewaczy czcionek, którego celem jest zwalczanie grabieży nowych pomysłów i tworów typograficznych. Zadanie to rzeczone stowarzyszenie spełniło w całem tego słowa znaczeniu.

Stowarzyszenie „Société amicale des Protes et Correcteurs d'Imprimerie de France" znacznie pomnożyło liczbę swych członków. Stowarzyszenie to zajmuje się przedewszystkiem pośrednictwem uzyskiwania pracy i wspieraniem popadłych w niedostatek korektorów i metrampaży. Pozatem rzeczone stowarzyszenie przyczyniło się w roku zeszłym do utworzenia w Paryżu Bibljoteki sztuk graficznych i wydało kodeks typograficzny, który zyskuje liczny pokup. Dalej wydało rzeczone stowarzyszenie rocznik, który obejmuje 600 str. druku, pod tytułem: „Agenda-Annuaire des Directeurs, Protes et Chefs de Service de l'Imprimerie". I to stowarzyszenie wydaje własny miesięcznik p. t. „Cirkulaire des Protes". Obok tej organizacji znajduje się jeszcze, jedynie dla Paryża zorganizowana „Société fraternelle des Protes des Imprimeries typographiques de Paris."

Organizacją wzajemnej pomocy jest Société de Secours mutueles de l'Imprimerie et des Industries connexets", której liczba członków z powodu nastającego nowego ustawodawstwa socjalnego w roku ubiegłym trójkrotnie się pomnożyła. Ażeby pracownikom i oficjalistom

przemysłu drukarskiego zapewnić korzyści ustawodawstwa socjalnego, założono stowarzyszenie „Société de Secours mutuels de l'Edition, de la Libraire et des Industries du Livre"; do tego stowarzyszenia wstąpiło w ciągu siedmiu miesięcy 2 992 osób i 262 firmy.

W końcu wypada wymienić jeszcze związek byłych uczni szkoły fachowej Estienne „Association amicale et de Secours mutuels des anciens Eleves de l'Ecole municipale Estienne", który się także zajmuje pośrednictwem w uzyskiwaniu stanowisk drukarskich i wzajemnem wspieraniem w razie nagłej potrzeby.

Wszystkie te organizacje razem z wielu innemi francuskiego przemysłu książkowego przyłączyły się do „Cercle de la Libraire", które posiada własny bardzo okazały gmach przy boulevard de Saiont Germain w Paryżu, w pośrodku kwatery paryskich wydawców i księgarzy.

Rozwój litografji w Grecji

Tak jak przemysł drukarski, należy i litografja do najwięcej rozwiniętych gałęzi przemysłu w Grecji.

Historja jej rozwoju jest ściśle złączona z walkami narodu greckiego o niepodległość z pod jarzma tureckiego i sięga wstecz do roku 1824. Pierwsze dwie prasy litograficzne, które Grecja posiadała, przywiózł z Anglji pułkownik Stanhope, towarzysz podróży lorda Byrona, równocześnie z dwiema prasami drukarskiemi. Jedną z pras litograficznych otrzymało greckie cło ustawodawcze, drugą zaś wyspa Psara.

W czasie tym sztuka litograficzna w Grecji była zupełnie nieznaną i Stanhope jak i lord Byron stwierdzili w krótkim czasie, że w całej Helladzie nie było człowieka, któryby się umiał obchodzić z obiema nowemi prasami litograficznemi. Pułkownik Stanhope i dwóch Niemców, z których jeden był oficerem, drugi zaś starszym szeregowcem kuchennym, próbowali sami wykonywać sztukę litografowania, ponieśli jednak porażkę na całej linji. W końcu nie można było nic innego zrobić, jak odstawić prasy na bok, aż do późniejszych czasów, gdy do Grecji powołany został grawer Gropius, któremu greckie cło ustawodawcze oddało obie maszyny pod opiekę.

Admirał Nikodemus donosi, że na kilka dni przed bombardowaniem wyspy Psara przyniosło dwóch Niemców na wyspę prasę litograficzną, umieszczając ją w świątyni Hagios Esthymios. Ci dwaj adepci sztuki litograficznej brali również czynny udział przeciwko tureckiej przemocy, która wyspę Psara pomimo wszystko zdobyła dnia 20 czerwca 1824. Mamy tu prawdopodobnie do czynienia z temi samemi ludźmi, którzy wspólnie z pułkownikiem Stanhope próbowali posiąść arkana litografji, a którzy jako bohaterzy w walkach o niepodległość Hellady polegli. Nazwiska ich wymienia pułkownik cytowany w swych pamiętnikach: jednym z nich był podporucznik Klempa (prawdopodobnie Polak), drugi zaś starszy żołnierz kuchenny Jakob.

Z pośród czterech pras greckich, o których mówiliśmy powyżej, zniszczyli Turcy trzy, jedynie jedna z nich ocalała przed fanatyzmem niszczycielskich wojsk tureckich.

Pod panowaniem Kapodistria stanowiła litografja oddział greckiej drukarni państwowej i dopiero za czasów króla Otho stała się samodzielnym zawodem, aby po abdykacji swego mecenasa podupaść na nowo.

Pierwszym zawodowcem, który rozpowszechniał w Grecji sztukę litograficzną, był znany bawarski specjalista swego zawodu Forster. Od roku 1835 tworzy litografja w Grecji sekcję „Drukarni Królewskiej", która w krótkim czasie poczyniła znaczne postępy. Forster starał się osobiście o jej jaknajwiększy rozwój, popierając ją pod każdym względem i kierując nią z wytrwałością, godną podziwu. Pod kierownictwem jego wykształcił się N. Steroyanus, mistrz swego zawodu, teoretycznie i praktycznie.

Pierwsze greckie przedsiębiorstwo litograficzne założył Karol Kohlmann, były oficer armji bawarskiej, który się interesował zawsze sztuką i wiedzą. Skutkiem nieszczęśliwego wypadku, któremu uległ, doznał złamania nogi, co go spowodowało do ustąpienia ze służby czynnej i poświęcenia się zawodowi litograficznemu.

W roku 1873 założono na greckiej wyspie Korfu dwa przedsiębiorstwa litograficzne p. n. „Aspiotis", które stosowały najnowsze metody pracy, a właściciele ich byli pierwszymi w kraju miedziorytnikami. Również firma Kohlmann, która w międzyczasie przekształciła się na firmę Kohlmann & Grundmann, tak samo jak firma „Aspiotis" przyczyniły się w znacznej mierze do rozwoju sztuki litograficznej w Grecji.

Rozwój greckiego przemysłu tabacznego otworzył greckiej litografji nowe pole do popisów. Stopniowo usuwano dawniejsze liche opakowania tytoniu, jakich używano w Grecji przez dziesiątki lat, aby zastąpić je pudełkami do papierosów: nasamprzód w wykonaniu prymitywnem, ale później coraz zbytkowniejszem i doskonalszem. Takim sposobem uzyskała w Grecji nowa gałąź litografji prawo obywatelstwa, otrzymując z roku na rok coraz to większe zlecenia, osiągając w czasach ówczesnych przy coraz to większej konsumcji papierosów, najwyższy szczebel rozkwitu.

Nie ulega wątpliwości, że rozwój swój zawdzięcza litografja grecka rozwojowi przemysłu tytoniowego we własnym kraju. Statystycznie stwierdzono bez przesady, że 60 procent produkcji litograficznej w Grecji tworzą opakowania papierosowe. Grecja produkuje rocznie przeszło 400.000.0000 pudełek do papierosów, wartości przeciętnej 100.000.000 drachm. Wytwórczość ta zatrudnia siłą rzeczy wielką liczbę sił pracowniczych, przeważnie dziewcząt, które zarabiają w tej gałęzi przemysłu na swe utrzymanie. Wyliczenia urzędowe wykazały, że 20 procent wydatków greckiego przemysłu litograficznego płynie pośrednio lub bezpośrednio do rąk tych sił roboczych, tak, że wydaje się okrągło 20.000.000 drachm na myto i pensję za pracę, nie uwzględniając innych działów litografji, które zatrudniają niemałą liczbę artystów, zawodowców i pracowników, dając im chleb i pracę.

Lecz nie sam tylko rozwój przemysłu tytoniowego, który daje państwu znaczne zyski, stoi w Grecji na wysokim stopniu doskonałości; inne działy przemysłu dążą również z roku na rok

ku coraz to większemu rozwojowi. Przemysł mydlarski, czekoladowy, perfumowy i liczne inne greckie gałęzie przemysłu rozwijające się intensywnie, udzielają litografji greckiej oraz to większych zleceń.

Tak samo stoi litografja grecka na wyżynie w dziedzinie reklamy, bo w ostatnich latach założyły liczne firmy zagraniczne swe przedsiębiorstwa w Helladzie, wydając druki reklamowe, które śmiało mogą konkurować z wytwórczością litograficzną zagranicy w takim stopniu, że trudno je odróżnić od tamtych.

Skutkiem różnych w ostatnim czasie przeprowadzonych operacyj finansowych utworzył się w Grecji, z siedzibą w Atenach, wpływowy koncern przedsiębiorstw litograficznych, którego zadaniem jest popieranie rozwoju litografji i utworzenie w niej przemysłu promieniejącego na Bałkany i na państwa Wschodu.

Z Towarzystwa Graficznego w Toruniu

Zebranie odbyte w sobotę, dnia 20 grudnia 1930 r., odbyło się przy bardzo licznym udziale członków i sympatyków sztuki graficznej. Zebraniu przewodniczył prezes p. T. Szutkowski, witając licznie przybyłych i dziękując za zainteresowanie się towarzystwem graficznem. Porządek obrad obejmował rozstrzygnięcie wypisanego konkursu na listownik i kopertę dla naszego towarzystwa. Do oznaczonego terminu wpłynęło 10 prac w zamkniętych kopertach. Otwarcie tych kopert nastąpiło na zebraniu, na którem zostały prace rozłożone i rozstrzygnięcie nastąpiło głosowaniem plebiscytowem. Wynik głosowania był następ.: I i III nagrodę odebrał p. J. Rogoziński, II nagrodę p. Fr. Wiśniewski, obaj z Drukarni Toruńskiej S. A. Nagrody z powodu małych funduszów w kasie towarzystwa stanowią tylko drobne kwoty pieniężne zachęcające, w wysokości 20, 15 i 10 zł. Pomiędzy pracami konkursowemi znajdowała się także jedna uczniowska, która uzyskała pochwałę i uchwalono wręczyć za wysiłek książkę fachową. Po ogłoszeniu wyniku przystąpiono do ogólnego omówienia wszystkich prac. W dyskusji krytycznej dorzucali swe uwagi przeważnie wszyscy obecni. Dyskusja była bardzo pouczająca i dała porównawczy pogląd na poszczególne pomysły prac wykonanych. Pan prezes dziękując za liczny udział w konkursie, prosił o przyjęcie wypowiedzianych słów krytycznych, które przyczynią się niewątpliwie do poprawienia swego kierunku pracy, gdyż pewne prace wypadły za silnie, które więcej się nadawają na reklamę w gazetach, wobec czego nie uzyskały dużo głosów, chociaż prace przedstawiają się dobrze. Zachęcając do udziału w kursie graficznego szkicowania, który trwa jeszcze przez cały styczeń w szkole wydziałowej, życzeniem Wesołych Świąt i Dosiego Roku zamknął p. prezes zebranie.

Z chwili bieżącej

Pierwszy drukowany rozkład jazdy. W początkach kolejnictwa podróżny wiedział, o której godzinie pociąg ruszy ze stacji początkowej, o której natomiast przybędzie na miejsce przeznaczenia nie wiedział nawet w przybliżeniu. Pierwszy rozkład jazdy wydała dopiero w r. 1839 pierwsza na świecie linja kolejowa Liverpool—Manchester w 13 lat po swojem powstaniu, wybudowana bowiem została w roku 1826.

Orzeczenia prawne

Orzeczenie Sądu Najwyższego w sprawie indywidualnej umowy o pracę i umowy zbiorowej. Izba III. Sądu Najwyższego wydała pod L. 1/Rw. 1816/29 z dnia 19 lutego 1930 r. orzeczenie, interesujące pracodawców w dziedzinie unormowania zarobków robotniczych, ustalając następującą tezę:

„Umowa zbiorowa obowiązuje strony tylko wówczas, gdy przyjęły ją one przy zawieraniu umowy indywidualnej wyraźnie lub w sposób dorozumiany za podstawę wzajemnego stosunku prawnego.“

W uzasadnieniu tej tezy czytamy: „Cennik drukarski, przyjęty przez właścicieli zakładów graficznych i stowarzyszenie drukarzy, jest umową zbiorową. Umowa taka nie jest ustawą, ale w myśl art. 41 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z 16 marca 1928 r., poz. 324 Dz. U. umowa obok umowy indywidualnej. Nie ulega wątpliwości, że ten, kto przystąpił do umowy zbiorowej, winien się do niej zastosować. Jeżeli jednak pracodawca przyjmie pracownika na dobrowolnie ułożonych, gorszych warunkach od umowy cennikowej, to umowa taka, jako „prawem“ niezakazana, nie jest bezwzględnie nieważną. Umowa zbiorowa bowiem, będąca tylko wzorem dla umów indywidualnych, obowiązuje strony nie jako „jus Cogens“ (pot. art. 63 rozp. Prez. Rzp. wyżej powołanego), ale tylko wówczas, gdy strony przy zawieraniu umowy indywidualnej przyjęły ją wyraźnie lub przynajmniej w sposób dorozumiany za podstawę wzajemnego stosunku prawnego. Nie obowiązuje zaś wówczas, gdy ją strony wyraźnie wykluczyły.

Sąd Najwyższy nie wdaje się w tym wypadku w ocenę, czy taka umowa poza cennikiem jest zgodna z dobremi obyczajami. (§ 878 k. c.)

Skutki prawne zrzeczenia się pretensyj przez pracownika przy rozwiązywaniu umowy o pracę. Sąd Najwyższy (Izba III. Rw. 127/29) ustalił tezę, iż wynagrodzenie za godziny nadliczbowe można zrzec się ze skutkiem prawnym.

Powyższe orzeczenie Sądu Najwyższego jest wprawdzie orzeczeniem indywidualnem, lecz ma znaczenie zasadnicze.

W ten sposób można, celem zabezpieczenia się przed merytorycznem rozpatrywaniem w sądzie różnych pretensyj pracownika wniesionych po rozwiązaniu umowy o pracę, uzyskać od pracownika, o ile nastąpiło z nim porozumienie, zrzeczenia się zarówno wynagrodzenia za godziny nadliczbowe, jak i wynagrodzenia za urlop, za okres wypowiedzenia itp.

Pracownik, który podpisze bez przymusu, po rozwiązaniu lub przy rozwiązywaniu stosunku pracy absolutorjum, że nie ma żadnych roszczeń z tytułu umowy o pracę do pracodawcy, nie może później wystąpić z żadnemi roszczeniami.

PRZEGLĄD WYDAWNICZY

Organ O. P. Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism

Jubileusze polskich wydawnictw prasowych zagranicą

Wykaz ten otwiera wydawnictwo półwiekowe istniejące na drugiej półkuli w Nowym Jorku, a noszące nazwę Zgody.

Obok niego pomieścić można wydawnictwo ukazujące się również w Ameryce Północnej od czterech i pół dziesiątków lat w Toledo pod tytułem Ameryka, a także dwa inne wydawnictwa polskie z tej części świata, a mianowicie: w Chicago — Dziennik Chicagowski i w Stevens-Point — Rolnik, oba, założone w r. 1891, czyli przed laty czterdziestu.

Zpośród wydawnictw polskich, które mogą w r. b. zbilansować swą działalność na obczyźnie w ciągu trzech i pół dziesiątków lat, jako założone w r. 1896, — trzy istnieją na ziemi amerykańskiej, a mianowicie: Robotnik Polski — w Chicago, a Sokół i Wielkopolanin — w Pittsburgu, — jedno zaś tylko wychodzi w Europie ,a mianowicie — Dziennik Berliński — nad Sprewą.

Ćwierćwiecza swego istnienia, jako datujące swe narodziny w r. 1906, obchodzić mogą w r. b. dwa wydawnictwa polskie w Ameryce: Naród Polski — w Chicago i Nowiny Polskie w Milwaukee.

Dziesięciolecia istnienia swego obchodzić mogą wydawnictwa polskie w Ameryce:

Dziennik Zjednoczenia — w Chicago.

Obywatel — w Binghampton, N. J.,

Przegląd Tygodniowy — w Niagara Falls, NY,

Przyjaciel Wolności — w Trenton,

Rola Boża — w Scranton, oraz

Wolny Przegląd — w Indian Orchard, — wszystkie założone w r. 1921, a nadto na dalekim Wschodzie starego kontynentu, w Azji, w Chinach:

Tygodnik Polski — w Charbinie i w Europie na terenie obecnej Republiki Czechosłowackiej:

Gazeta Kresowa — we Frysztadzie.

Wreszcie pięciolecia istnienia mijają w r. b. dla wydawnictw:

Gazeta Polska — w Paryżu,

Pamiętnik — w Detroit oraz

Trybuna — w New Bedford.

— i —

Stanisław Jarkowski

Z zagranicznej literatury o prasie

Słabe, a nadto nader rzadko, dobiegają u nas echa o tem, co o prasie ukazuje się na półkach księgarskich zagranicą. Słabo, widać, interesuje się nie tylko nasz ogół, ale nawet i sfery, z prasą działalnością swą związane, tem wszystkiem, co ma za przedmiot badań i dociekań prasę zarówno u nas, jak i zagranicą... Panuje u nas w tej dziedzinie dziwna izolacja, wówczas, gdy zagranicą rzecz ma się zupełnie odwrotnie.

U nas ogół wydawców narzeka i uskarża się na słabe czytelnictwo, a nie czyni prawie wcale nic, by czytelnictwo to rozbudzić, by społeczeństwo zainteresować produkcją wydawniczą, by ją propagować nie tylko za pomocą poruszania zagadnień, związanych z czytelnictwem, z istotą słowa drukowanego. Nie myśli się u nas, najwidoczniej, o badaniu przyczyn braku czytelnictwa i słabego rozwoju prasy oraz braków jej organizacji... Tymczasem zagranicą z roku na rok, a ostatnio nieomal z dnia na dzień, mnoży się litera fachowa i naukowa w tym zakresie, przynosząc cały szereg ciekawych i cennych prac i przyczynków.

Pisaliśmy już na ten temat na łamach „Przeglądu“, omawiając kapitalną pracę niemiecką dr. K. Böhmera o literaturze prasowej w roku ubiegłym i zaznaczając, że jest ta praca zaledwie jednem z wielu poczynań u obcych w tej dziedzinie.

Obecnie pragniemy tylko dla zadokumentowania tego twierdzenia przytoczyć zaledwie część tytułów prac, jakiemi wzbogaciła się w ciągu ostatnich kilkunastu miesięcy literatura o prasie w Niemczech, we Francji i w Anglji, — prac, które znalazły się u nas na półkach księgarskich wprost przypadkowo, wobec słabego interesowania się u nas nawet fachowców tą dziedziną. Cała bowiem produkcja wydawnicza w tej dziedzinie zagranicą jest znacznie większa, o czem mogłyby świadczyć łamy czasopism, specjalnie zagadnieniom prasowym poświęconych, — przeznaczone na bibljografję i omawianie tej produkcji.

Przegląd nasz rozpoczniemy od literatury prasowej niemieckiej, ponieważ już o niej wspomnieliśmy, cytując pracę informacyjną dr Böhmera o literaturze prasoznawczej (Bibliographisches Handbuch der Zeitungswissenschaft) (nakł. K. Horrassowitza w Lipsku).

Poza tą pracą, niezbędną wprost w bibljotece każdego prasowca, wysuwa się na czoło publikacyj prasoznawczych ukończona w roku 1930 czterotomowa księga Ottona Grotha, prawdziwa encyklopedja wiedzy o prasie; „ein System der Zeitungskunde“, jak gło-

si podtytuł, — dzieło kapitalne p. t. „Gazeta“ (Die Zeitung) (nakładem J. Bensheimera w Mannheimie, Berlinie i Lipsku).

Powstała też pod koniec r. 1930 (w listopadzie) pod anspicjami Niemieckiego Instytutu prasoznawczego (Deutsches Institut für Zeitungskunde) w Berlinie pod tytułem „Zeitung und Zeit“ (Gazeta i czas) stała publikacja, mająca na celu dokumentować „postępy międzynarodowych badań nad prasą“ pod postacią prac, poświęconych najprzeróżniejszym przejawom prasy u różnych narodów. Ukazały się pierwsze dwa tomy tej publikacji (nakładem K. Dunckera w Berlinie).

Pierwszy tom zawiera bardzo ciekawą rzecz Artura W. Justa o prasie Rosji Sowieckiej (Die Presse der Sowiet-Union). Jest to praca, będąca wynikiem kilkoletnich studjów autora nad tym przedmiotem, i wyczerpuje go nieomal całkowicie i wszechstronnie, dając pozatem nieomal kompletną bibljografję obfitej literatury rosyjskiej o prasie.

Drugi tom — to wspólna praca Ernesta Meuniera i Hansa Jessena o feljetonie niemieckim (Das deutsche Feuilleton), — ciekawy przyczynek do historji prasy i znaczenia feljetonu, jako części składowej organów prasy pod względem socjologicznym. Nie przemilczają też autorzy aktualnej obecnej sprawy — niebezpieczeństwa, jakie grozi prasie wskutek „sfeljetonizowania się“ niektórych działów gazety i czasopisma.

Zjawienie się publikacji Instytutu Prasoznawczego pobudziło najwidoczniej do życia uśpioną od pewnego czasu działalność wydawniczą w tym samym kierunku lipskiego Instytutu Prasoznawczego pod kierunkiem prof. Ericha Evertha, gdyż obecnie ukazały się nowe dwa zeszyty, stanowiące część tomu drugiego publikacji tego instytutu p. n. „Das Wesen der Zeitung“ (Istota gazety).

Publikacja ta, rozpoczęta w r. 1928 czterema zeszytami, jest kontynuacją publikacji, którą rozpoczął był zmarły niedawno prasolog prof. dr. Karol Bücher, jako wydawnictwo powołanego do życia instytutu prasoznawczego w Lipsku p. t. „Abhandlungen aus dem Institut für Zeitungskunde an der Uniwersität Leipzig“ w r. 1918.

Dwa najnowsze zeszyty publikacji „Das Wesen der Zeitung“ zawierają: jeden — pracę dr. Leopolda Ullsteina o Eugenjuszu Richterze, jako publicyście i wydawcy, jako przyczynek do badań nad prasą partyjną, a drugi — pracę dr. Heinza Schulzego p. t. Bismarck o prasie (Die Presse im Urteil Bismarcks) na podstawie opublikowanych dotychczas pism, mów i wspomnień tego kanclerza.

Oba te zeszyty — to przyczynki, istotnie bardzo ciekawe dla czytelników niemieckich i uzupełniają zbiór wydanych poprzednio zeszytów, stanowiących tom pierwszy publikacji lipskiej, częściowo ciekawych tylko dla Niemców, częściowo zaś i dla nas. Poza zeszytami bowiem, zawierającemi także przyczynki, jak: „Der Familienbesitz in der deutschen politischen Tagespresse“ (Dr. Manfreda Rietschel'a) lub „Die deutsche Tagespresse unter dem Einfluss des Sozialistengesetzes“ (Dr. Fryderyka Apitzscha), są zeszyty, w których są ciekawe przyczynki: „o urzędowej prasie na obszarze zarządu zwanego Ober-Ost“ (Dra Fryder.. Bertkau'a) i „o formach przedsiębiorstw prasy codziennej w Niemczech“ (dr. Wolf. Hellwiga)...

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Z chwili bieżącej

Konkurs funduszu im. Stanisława Gawrońskiego. Komitet funduszu im. Stanisława Gawrońskiego w Warszawie rozpisał konkurs na pracę z zakresu twórczości literackiej związaną z życiem emigracji polskiej. Rozmiar pracy najmniej dwa arkusze druku, dwie nagrody: pierwsza 700 zł, druga 500 zł. Prace nagrodzone stają się własnością komitetu. Sąd konkursowy stanowili pp.: A. Bogusławski, St. Gawroński i N. Biskupska. Czytelne rękopisy zaopatrzone mają być godłem. Termin upływa z końcem czerwca 1931 r. Adres komitetu: Warszawa, Krak. Przedmieście 6, m. 11a.

Hiszpański kandydat do nagrody Nobla. Madrycka akademja historyczna postanowiła zgłosić kandydaturę do nagrody Nobla w osobie Ramona Mendoza Pidalla.

D'Annunzio na indeksie. Z powodu zawiązania się w Paryżu towarzystwa, p. n. „Oleandros“, mającego na celu wydanie popularne wszystkich utworów d'Annunzia, organ Watykanu „Osservatore Romano“ zwraca uwagę, że utwory te są na indeksie, jako pozbawione wiary i moralności.

Najmniejszy obraz na świecie. Ameryka, ów największy i najzachłanniejszy handlarz sztuki, zakupiła onegdaj u jednego z florenckich zbieraczy antyków arcydzieło medjolańskiego malarza z drugiej połowy XVIII wieku Paola Ferroni'ego, formatu 3 × 4½ cm., olejne, malowane na surowym japońskim jedwabiu, przedstawiające „Wieczerzę Pańską“. Za obraz zapłaciła Ameryka włoskiemu antykwarjuszowi 22 000 dolarów.

Jarosław Wyrchlicki — najpłodniejszym autorem Czeskim. Jeden z wybitnych czeskich statystyków, zamieścił w miesięczniku literackim ciekawe dane, dotyczące znakomitego poety czeskiego Jarosława Wyrchlickiego. Okazuje się, że pisarz ten jest najpłodniejszym poetą w całej literaturze czeskiej. Wyrchlicki był przez długi czas profesorem uniwersytetu w Pradze, gdzie wykładał literaturę obcą, przeważnie ludów Zachodu. Co do owoców literackiej działalności Wyrchlickiego, to te są nadzwyczaj bogate. Według wspomnianej statystyki, płodny ten pisarz obdarzył literaturę czeską 900 pięknemi sonetami, 5 742 wierszami o bogatej treści i formie, kilku dramatami i powieściami. Dzieła te, zebrane w wydaniu książkowem, dadzą ni mniej ni więcej, tylko 300 tomów!...

Zgon słynnego autora dzieł botanicznych. Dnia 7 stycznia r. b. zmarł, przeżywszy lat 83, profesor i tajny radca Ignacy Urban w Berlinie. W 1883 roku był kustoszem, a od roku 1889 wicedyrektorem słynnego ogrodu botanicznego w Dahlem pod Berlinem. Pod jego kierownictwem dokończone zostało jedno z największych dzieł naukowych, wielotomowe „Flora brasiliensis“, nad którem pracowały całe generacje botaników. Od roku 1884 zmarły zaczął się interesować wówczas mało jeszcze znaną florą Indji zachodnich, a z biegiem lat stał się jednym z najpoważniejszych znawców wspomnianej części kuli ziemskiej i przyrody tejże. Liczne tysiące roślin zbadał i opisał, a muzeum botaniczne w Dahlem zawdzięcza mu najbogatsze w okazy roślinne herbarjum flory indyjskiej. Pracował na niwie wydawnictw botanicznych do ostatniej chwili życia; w biurku jego spoczywa sporo niewykończonych dla druku manuskryptów botanicznych.

PRZEGLĄD PAPIERNICZY

Organ Rady Zrzeszeń Kupiectwa Gałęzi Papierniczo-Piśmienniczej z siedzibą w Warszawie

Ku uwadze kupca papierniczego

(Dokończenie z nr. 2).

O wiele więcej znaczenia posiadają te pytania klienteli, które dotyczą kwestji, czy żądany przedmiot wogóle znajduje się na składzie danego przedsiębiorstwa papierniczego. W każdem przedsiębiorstwie, zajmującem się sprzedażą papieru i artykułów biurowych przygodna klientela domaga się w ciągu dnia licznych przedmiotów, które bynajmniej nie należą do fachu kupca papieru i z tego powodu nigdy też w danem przedsiębiorstwie artykułów tych nie było. Sporadycznie zachodzą też pytania o takie przedmioty, które w przedsiębiorstwie papierniczem niezawodnie byłyby w zapasie, gdyby na takowe istniał odpowiedni popyt. O ile kupcowi papierniczemu sprawia to przykrość, że poszczególnego klienta wypuścić musi ze swego przedsiębiorstwa bez załatwienia z nim interesu, to zupełnie jest błędnem pod względem handlowym, ażeby klientów domagających się stale nabycia pewnego przedmiotu puszczać z gołą ręką. W takich przypadkach, spotykanych nawet w mniejszych przedsiębiorstwach sprzedaży papieru i artykułów biurowych, powinno się robić zapiski w przedmiocie artykułów, które klientela nabyć pragnie, atoli nabywać nie może, bo takowych na składzie nie ma. W ciągu pewnego okresu czasu wykaże się na podstawie zwyż poleconych zapisków, jakie artykuły pisemne i biurowe należy posiadać w przedsiębiorstwie sprzedaży artykułów pisemnych i biurowych — których nabycia przygodna klientela tak często się domaga, a zazwyczaj odchodzi skwaszona z niczem. A tego szczególnie, koniecznie trzeba się wystrzegać!

Zbyt mało bierze się pod uwagę wynurzenia klienteli, dotyczące ofert firm konkurencyjnych. Nie należy oczywiście brać wszystkiego na serjo, ani też zbyt tragicznie, co się wszystko pod tym względem od przygodnej klienteli słyszy. Na pewno słyszy się nieraz od klienteli takie zdania: „Przedmiot ten mogę w innem przedsiębiorstwie nabyć o wiele taniej!“ Albo: „W tem a tem przedsiębiorstwie taki przedmiot mogę nabyć za połowę podanej przez pana ceny!“ Od wypadku do wypadku natomiast przygodny klient daje poznać, że w pewnej firmie nabyłby ten przedmiot rzeczywiście taniej, atoli nie pójdzie tam, jeżeli w przedsiębiorstwie, do którego wstąpił, w ten sam sposób zostanie obsłużony. W takich przypadkach kupiec papierniczy powinien od razu zmiarkować, jak należy tego rodzaju wynurzenia oceniać. A więc: „Natychmiast poczynić sobie notatki, jeżeli jest mowa o tem, że inne przedsiębiorstwa mogą oferować niższe ceny klienteli!“ O ile takie wynurzenia klienteli nie są sporadyczne, lecz częściej zachodzą, to wynika stąd, że polegają na faktach.

Wskutek takich zajść zapełniony uwagami notatnik kupca papieru i artykułów pisemnych może przyczynić się do tego, czego należy zaniechać, a co należy czynić, ażeby sprostać konkurencji. A gdyby nie było notatnika z uwagami, to by uwagi klienteli poszły w zapomnienie. Myślący kupiec papieru i artykułów biurowych, respektujący wiedzę teoretyczną, zawsze opierać się nie przestanie na doświadczeniach w praktyce swego zawodu nabytych, jeżeli konieczność wymaga: „Coś tu uczynić należy! Wiedza jest niezawodnie potęgą, lecz jedynie na podstawie codziennych wydarzeń zdobyta w łączności z siłą wykonawczą!

I z tego to powodu notatki poczynione w miarę potrzeby przez kupca papieru i artykułów biurowych — umiejętnie wykorzystane — przynoszą kupcowi papieru pieniądze.

Reklama

Coraz bardziej wzrastająca konkurencja w walce o zbyt towarów zmusza wytwórcę do stosowania w działalności najnowszych metod pracy. Tak przynajmniej dzieje się w Ameryce i państwach Zachodniej Europy. Truizmem byłoby podkreślanie roli tego tak ważnego czynnika sprzedaży, jakim jest dziś bezsprzecznie w walce o zdobycie konsumenta — reklama. Stanowi ona w dzisiejszych stosunkach handlowych najpraktyczniejszy i najszybciej prowadzący do celu sposób propagandy.

Nie ulega jednak wątpliwości, że tylko reklama, dobrze zorganizowana, uwzględniająca najżywotniejsze interesy przemysłu i handlu, — może oddać rzeczywiste usługi. Ażeby zaś reklama była skuteczną, musi być stale uprawiana, celowo, a pożądane wyniki daje zawsze dopiero po dłuższym czasie.

Reklama nowoczesna posługuje się jednak zupełnie innemi środkami: psychologją, statystyką, analizą rynku, dokładną znajomością towaru, rzeczowymi argumentami.

To są dopiero, w pojęciu nowoczesnej reklamy, podstawy do rozpoczęcia akcji reklamowej, czy gdy chodzi o mydło, fortepiany lub aparaty fotograficzne.

Oprócz tych podstaw naukowych każdy fachowiec w dziedzinie reklamy musi posiadać znajomość: drukarstwa, grafiki, zmysł artystyczny i kwalifikacje kupieckie. Zagranicą już oddawna zwrócono baczną uwagę na artystyczną stronę reklamy. Na tem polu wspólnie z propagandą, pracuje cała armja młodych pomysłowych rysowników, artystów — grafików i dziennikarzy.

Reklama w Polsce wciąż jeszcze znajduje się w powijakach, choć przyznać trzeba, że poczyniono pewne zabiegi, by tak ważne dla handlu zagadnienie pchnąć na zupełnie nowe tory.

Trudne położenie przemysłu papierniczego w Szwecji

Komercjonalne kolegjum w Szwecji ogłosiło w przedmiocie położenia na niwie przemysłu papierniczego i masy na wyrób papieru następujący biuletyn:

Zarówno fabryki błonnika jakoteż gazetowego papieru w Szwecji odczuły w spotęgowanej mierze panującą zagranicą depresję, zmniejszającą chęć nabywczą. Zbyt papieru przez całe lato zeszłoroczne był nikły, a polepszenie na rynku zbytu w sezonie jesiennym również nie nastąpiło.

Położenie na rynku zbytu masy błonnikowej było przez całą jesień zeszłoroczną niekorzystne. Szczególnie niekorzystnym był rynek zbytu celulozy sulfatowej i to z powodu nadprodukcji. Atoli i zbyt celulozy sulfitowej zmalał wskutek ogólnej depresji handlowej. Ażeby produkcję przystosować lepiej do zmniejszonego zapotrzebowania, odbyły się w tym celu narady pomiędzy czołowymi producentami celulozy sulfitowej, które zakończyły się uchwałą, ażeby produkcję zmniejszyć o 15 procent.

Zbyt miazgi drzewnej był bardzo ograniczony. Ładunki okrętowe w trzecim kwartale roku ubiegłego były mniejsze, aniżeli w tym samym okresie roku uprzedniego; obliczona jako towar suchy wynosił wywóz zeszłoroczny 445 300 tonn, wobec 494 200 w roku uprzednim. W dotychczasowym przebiegu rocznym wynosił wywóz (w 1 000 tonn wagi na sucho):

	Styczeń Wrzesień 1928 r.	Styczeń Wrzesień 1929 r.	Styczeń Wrzesień 1930 r.
Celulozy sulfitowej	422,1	643,3	585,2
Celulozy sulfatowej	199,5	334,1	263,2
Miazgi drzewnej	167,2	211,1	192,7

Redukcja wywozu ujawniła się na wszystkich ważnych polach zbytu celulozy szwedzkiej, najmniej we Francji, gdzie dowóz nieznacznie tylko się zmniejszył.

Ceny za przedni towar wynosiły pod koniec października cif port północno-europejski: za bieloną celulozę sulfitową 12,15 do 14,10 funtów szterlingów; silną celulozę sulfitową 9,10 do 9,17,6 funtów szterlingów; silną celulozę sulfitową 1,60 do 1,70 dolarów ex dok w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej za lbs. Wilgotną miazgę drzewną notowano po 3,4,6 do 3,6 funtów szterlingów cif port północno-europejski, suchą miazgę drzewną coś 100 koron fob Gotenburg.

Notatki

„Emki". W połowie stycznia r. b. nastąpiło otwarcie nowego składu papieru, w nowym gmachu Zakładu Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych w Poznaniu, przy ul. Dąbrowskiego 12/16, pod firmą „EMKI". Skład papieru artykułów szkolnych i biurowych — Janina Kulińska.

Większość czytelników zapewne domyśla się, iż pod firmą Emki ukrywa się znany kupiec i fachowiec branży graficzno-papierniczej, p. Michał Kuliński, długoletni korespondent Przeglądu Graficznego i Papierniczego, założyciel i długoletni dyrektor firmy „POL" Polska Fabryka Wyrobów Papierowych w Poznaniu a obecnie kierownik pewnej drukarni w Poznaniu.

Dzielnica Jeżycka, rozwijająca się nader szybko, zyskała — jak mieliśmy sposobność naocznie się przekonać — piękny, w stylu zakopiańskim i ze smakiem urządzony skład specjalny artykułów biurowych i szkolnych, to też nie wątpimy, iż pan Emki, przy znanej swej pracowitości i sumienności, zyska ogólne poparcie i powodzenie, czego mu z serca życzymy.

Umacnianie się samowystarczalności w krajowej produkcji papierniczej. Jeszcze nie w tak dalekiej przeszłości, a zapotrzebowanie papieru musieliśmy uzupełniać wwozem zagranicznego produktu. Dziś czasy już się zmieniły. Fabryki przedwojenne zdołały urządzenia swe ulepszyć i usprawnić, pozatem powstało szereg nowych. Dobrymi wynikami poszczycić się może papiernia na Malcie pod Poznaniem, która urządzona wśród wielkich trudności uruchomiła zrazu jedną maszynę papierniczą najnowszej konstrukcji, od dwóch lat pracuje już dwoma maszynami, a jak się dowiadujemy, wkrótce zamierza „Malta" ustawić trzecią maszynę papierniczą.

Węgierski błonnik roślinny z kukurydzy? Swego czasu donoszono, że węgierska spółka akcyjna Fibrina zamierza na podstawie opatentowanego sposobu fabrykacyjnego, wynalezionego przez Markóczyego i Vajdaffy fabrykować celulozę z łodyg kukurydzy. Próbna produkcja celulozy z kukurydzy. przedsięwzięta pod kierownictwem p. Vajdaffy, profesora przy politechnice w Budapeszcie, miała przebieg korzystny. W zakładzie badawczym wyrabia się dziennie około 1 000 kg. błonnika z kukurydzy. Za pomocą jednej maszyny przerabiającej masę kukurydzaną wyrabia się rzekomo bardzo doskonały papier.

Światowe zapotrzebowanie papieru gazetowego. „Papier Ztg." donosi, że światowe zapotrzebowanie papieru do drukowania gazet bywa oceniane na około 6 000 000 tonn rocznie i że zapotrzebowanie to przerasta o trzykroć współczesną ogólną produkcję wszelkiego rodzaju papierów wszystkich niemieckich fabryk papieru.

Drobne polepszenie na rynku pracy w Niemczech. „Papier Ztg." donosi: Pod wpływem ruchu gwiazdkowego polepszył się nieco rynek zbytu dla procederu introligatorskiego. Przemysł wyrabiający etui i kartonaż natomiast skarży się na liche obroty gwiazdkowe. Rynek zbytu dla wyrobów luksusowych z papieru nie poprawił się, lecz pogorszył.

Telefon nr. 25-55 — Adres Redakcji i Administracji: Poznań, ul. Masztalarska 8 — P. K. O. Poznań 202 868

Ceny ogłoszeń: 1/1 strona 100 zł, 1/2 str. 50 zł, 1/4 str. 25 zł, 1/8 str. 12,50 zł, 1/16 str. 6,25 zł, 1/32 str. 3,25 zł. Na stronie I. okładki 100% na str. II, III i IV okładki 50% więcej. — Ogłoszenia drobne 30 gr. za wiersz nonp. — Dla poszukujących pracy (najwyżej 8 wierszy) bezpłatnie.

Przedpłata kwartalna 6,00 zł, miesięczna 2,00 zł, z dostawą do domu — Numer pojedyńczy 50 gr.

WYDAWCA: Hurtownia Drukarska Spółka z o. odp. w Poznaniu, ul. Masztalarska 8. — Red. odp. Teodor Kryg w Poznaniu.

Czcionkami Drukarni Polskiej Sp. Akc. w Poznaniu, św. Marcin 70.